

KRYSTYNA ROMANISZYN

MIGRACJE MIĘDZYNARODOWE JAKO ZAPOZNANY ASPEKT PROCESU GLOBALIZACJI*

WPROWADZENIE

Współcześnie w dobie niebywałego przyśpieszenia gospodarki wolnorynkowej – z tej racji nazywanej „turbokapitalizmem” – ten, „kto chce utrzymać się na powierzchni, musi wykazać się «mobilnością» i często zmieniać miejsce zamieszkania” – utrzymują nie bez racji Hans Martin i Harald Schumann (1999, s. 219). „Sukces nigdy nie był tak ściśle powiązany z mobilnością” – dodaje Christopher Lasch (1997, s. 14 n.), konkludując: „tak więc ludzie ambitni rozumieją, że ceną za parcie do przodu jest migracyjny sposób życia”. W taki oto sposób obserwatorzy współczesności podkreślają, iż mobilność przestrzenna (horyzontalna) jest obecnie warunkiem mobilności wertykalnej, a zatem imperatywem działania tych, którzy pragną „osiągnąć sukces” lub tylko „utrzymać się na powierzchni”. Co takiego zatem wydarzyło się

PROF. DR HAB. KRYSTYNA ROMANISZYN – Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego; 31-044 Kraków, ul. Grodzka 52, tel. 012 422-21-29; e-mail: usromani@cyf-kr.edu.pl.

* Pierwszą roboczą wersję niniejszego artykułu przedstawiłam na XI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, który odbył się w Rzeszowie w dniach 20-26 września 2000 r. Jego obecna postać jest rezultatem studiów przeprowadzonych w październiku 2000 r. w Berlinie, możliwym dzięki stypendium z Instytutu Johna F. Kennedy’ego przy Wolnym Uniwersytecie. W prezentowanym tekście skupiam się głównie na ekonomicznym wymiarze procesu globalizacji.

i trwa w świecie, co nadało niezwykłego przyśpieszenia gospodarce wolnorynkowej oraz mobilizuje ludzi i utrzymuje ich w mobilności?

Lata osiemdziesiąte XX w. – twierdzi Saskia Sassen (1999, s. 14) – to okres zasadniczego przełomu w gospodarce światowej, punktem zwrotnym okazała się zmiana polityki gospodarczej wprowadzona przez wszystkie rozwinięte kraje świata, polegająca na zniesieniu barier na import towarów i usług oraz inwestycje obcego kapitału. Deregulacja gospodarek narodowych i zdominowanie sektora przemysłowego przez finansowy w obrębie tych gospodarek, „umiędzynarodowienie” stale rosnącej liczby i form przedsięwzięć gospodarczych oraz powstanie międzynarodowych rynków finansowych stanowią bezpośredni, ekonomiczny efekt owego otwarcia. Przemiany te stały się kołem zamachowym nabierającej rozpędu globalizacji, która jest zarówno kontekstem, jak też istotną determinantą współczesnej mobilności przestrzennej ludzi.

Powstaje zatem następne pytanie: kim są uczestnicy dzisiejszych „globalnych” wędrówek? Z jednej strony są to bez wątpienia osoby posiadające zasoby kapitałowe (Wong 1997, s. 330), migrujące celem ich zainwestowania i pomnożenia, z drugiej wszakże strony liczną rzeszę migrujących stanowią pracownicy różnych kategorii, oferujący wyłącznie swoją pracę i swoje kwalifikacje. Znaczący procent współczesnych migrantów to kobiety, stanowią one ponad połowę zawrotnej liczby 100 milionów osób, które – w skali globu – opuściły kraj swojego pochodzenia (Phizacklea 1998, s. 22).

Jeżeli głębokie przemiany gospodarcze określane mianem globalizacji ekonomicznej są determinantą współczesnych migracji międzynarodowych, to rodzi się kolejne pytanie dotyczące zależności odwrotnej. Przedstawione w formie tezy w tytule niniejszego artykułu stanowi jego podstawowe założenie i wyznacza cel prezentowanej analizy, jest nim relacja zachodząca pomiędzy zjawiskiem migracji międzynarodowych i procesem globalizacji, przede wszystkim w wymiarze ekonomicznym. Pierwszy z rozdziałów poświęcony jest globalizacji – istocie, strukturze oraz skutkom społecznym zjawiska, stanowi on wprowadzenie do dyskusji na temat wpływu masowych migracji na społeczeństwa poddane globalizacji, podjętej w rozdziale następnym. Artykuł wieńczy refleksja poświęcona perspektywom socjologicznej interpretacji przepływów migracyjnych ujmowanych jako aspekt globalizacji.

I. GLOBALIZACJA – ISTOTA, STRUKTURA, SKUTKI

Dyskusję poświęconą zjawisku globalizacji warto rozpocząć od ogólnej refleksji, że globalizacja – gdyby służyła zbliżeniu społeczeństw i ludzi – byłaby drogą powrotu do stanu ludzkości sprzed pomieszczenia języków i rozproszenia, czyli do stanu sprzed budowy Wieży Babel¹. Wydaje się jednak, że w istocie ten złożony i wieloaspektowy proces wywołujący liczne reakcje sprzeciwu i krytyki nade wszystko służy, a także jest rezultatem, koncentracji władzy i wszelkich zasobów w rękach nielicznych. „Globalizacja rozumiana jako uwolnienie sił rynku światowego i ekonomiczne ubezwłasnowolnienie państwa stanowi dla większości krajów proces narzucony, przed którym nie są w stanie uciec” – ubolewają Martin i Schumann (1999, s. 259). I jest to tylko przykład krytycznych opinii dotyczących zjawiska globalizacji i jego skutków.

W analizach globalizacji wskazuje się na kilka poziomów tego zjawiska. W obszarze polityki o procesie globalizacji świadczy powstanie bloków militarnych (NATO), stowarzyszeń potęg gospodarczych (grupa G-7) oraz instytucji o ponadnarodowych kompetencjach (Parlament Europejski, Interpol etc.); w sferze ekonomicznej symptomem zjawiska jest rozwój wielo- i ponadnarodowych korporacji, z których część posiada stałą siedzibę w jednym kraju (Nissan), a część siedziby takiej już nie posiada, działając w skali światowej (Pepsi-Cola, McDonald's); w dziedzinie kultury media, szczególnie telewizja zmienia świat w „globalną wioskę” (Sztompka 1993, s. 86 n.). Należy wszakże podkreślić, że wskazane fakty dotyczą tylko jednego aspektu globalizacji, jakim jest centralizacja i unifikacja. Istnieje jednak jeszcze drugi, równoległy wymiar dyskutowanego zjawiska, jest nim różnicowanie i fragmentaryzacja będąca reakcją na procesy globalizacji w sferze kultury (Flis, Romanişzyn 2000), a także – jak można sądzić – w dwóch pozostałych wymienionych sferach.

Wskazując na cezurę czasową globalizacji, jedni początków zjawiska upatrują w XVI-wiecznej Europie, gdy mieszkańcy tego kontynentu zainicjowali handel o zasięgu światowym. Dla innych początkiem jest schyłek wieku XIX, znaczący się masowymi migracjami i ekspansją handlową. Jeszcze inni uważają, że narodziny zjawiska przypadają na początek wieku XX, inicjujący

¹ Historia Wieży Babel jest też interpretowana jako beznadziejne, w swej istocie, budowanie jedności wbrew oczywistej różnorodności (Berleur, Whitehouse 1997, s. x). W tym rozumieniu budowniczości Wieży dążą do zniwelowania wszelkich odmierności, i ta niebezpieczna pokusa ujednolicania zagraża każdemu społeczeństwu.

swobodny przepływ ludzi, towarów, finansów poprzez granice państw narodowych. Jak widać, żadna ze wskazanych interpretacji nie sugeruje, że globalizacja jest fenomenem końca XX wieku, uznanym powszechnie faktem jest natomiast to, że w tych właśnie dekadach procesy globalizacji bardzo się nasiliły i nabrały nowego impetu (Lechner, Boli 200, s. 2). Z punktu widzenia problematyki tego artykułu szczególnie istotne jest, iż dwie ze wskazanych interpretacji – które proponują nazywać genealogicznymi lub **historycznymi** – traktują masowe migracje międzynarodowe jako jeden z konstytutywnych czynników fenomenu globalizacji. Warto zatem uważniej przyjrzeć się temu zjawisku, jego istocie i dostrzegalnym skutkom.

1. ISTOTA GLOBALIZACJI

Definicja istoty zjawiska globalizacji – którą możemy określić mianem „transakcyjnej”² – pojmuje je jako rezultat niezliczonych, niezależnych działań prowadzonych przez niezliczonych grających (Berleur, Whitehouse 1997, s. xv)³. Globalizacja w tym ujęciu jest wypadkową działań rzeszy aktorów, z których każdy dąży do optymalizacji efektów podejmowanego przedsięwzięcia. Bardzo zbliżone rozumienie globalizacji ujmuje to zjawisko jako historyczną transformację, którą stanowią partykularne formy i przypadki działań podejmowanych na poziomie jednostkowym (Albrow 1996, s. 88). Należą do nich: (i) rozprzestrzenianie w skali globalnej wartości, technologii, praktyk, wytworów; (ii) kształtowanie za ich pośrednictwem ludzkiego życia; (iii) wszelkie działania jednostek, których płaszczyzną odniesienia jest skala światowa (ibid.). W odmiennym podejściu, istoty globalizacji upatruje się w mnogości łączy i połączeń – w sferze gospodarki, kultury polityki – pomiędzy państwami i społeczeństwami tworzącymi obecny system światowy (Berleur, Whitehouse 1997, s. 3). Definicję tę – z racji sposobu interpretowania natury zjawiska globalizacji – proponuję nazywać sieciową. Połączenia pomiędzy krajami, stanowiące zasadniczy wskaźnik i czynnik globalizacji, mogą przybierać różne formy. Stanowią je zarówno kolonialna przeszłość i współczesne neokolonialne więzi, jak i programy rekrutacji robotników oraz więzi etniczne stanowiące podstawę fenomenu „ponadnarodowych gospodarstw

² O pojęciu „transakcja” pisze: F. B a r t h, *O analitycznej ważności pojęcia „transakcja”*, w: M. Kempny, J. Szmacka (red.), *Współczesne teorie wymiany społecznej*, Warszawa 1992.

³ Dlatego też zjawiska globalizacji nie może wyjaśnić jedna tylko dyscyplina lub jedna grupa ekspertów.

domowych” (*transnational households*) oraz rozbudowanych struktur pokrewieństwa (Sassen 1999, s. 9).

Ilustracją oraz uzupełnieniem definicji sieciowej – wskazującym, jak powstałe połączenia stają się pomostem sprzyjającym migracji, która z kolei konstytuuje i przekształca się w kolejne połączenie (co potwierdza tezę niniejszego artykułu) – jest przykład narastania migracji z Tunezji do Włoch. W pierwszej fazie tworzenia się połączeń pomiędzy dwoma wymienionymi krajami dyfuzja włoskiej kultury dokonująca się przede wszystkim poprzez programy telewizyjne sprawiła, że w Tunezji wszystko to, co włoskie, stało się częścią pożądanego stylu życia, a sam kraj stał się atrakcyjny i bliski (Daly, Barot 1999, s. 39). Wprowadzenie ułatwień w komunikacji, zarówno w sensie przekazu informacji i wiedzy o Włoszech, w tym dostępności kursów języka włoskiego, jak i ułatwień w transporcie, można traktować jako następną fazę tworzenia połączeń pomiędzy dwoma krajami (*ibid.*, s. 40). Ostatecznie uruchomienie taniego połączenia promowego między Tunisem i Genuą – bilet w obydwie strony jest tańszy od miesięcznych zarobków przeciętnego robotnika – popchnęło wielu młodych ludzi do migracji (*ibid.*, s. 39) na włoski rynek pracy. Przykład ten pokazuje sukcesywne rozbudowywanie sieci różnorodnych połączeń pomiędzy krajami, która zbliża je do siebie i jednostronnie lub wzajemnie je uzależnia. Powstawanie owych połączeń należy zatem uznać za czynnik globalizujący. Podsumowując, globalizacja w rozumieniu sieciowym urzeczywistnia się w powstawaniu różnego typu połączeń, w tym szlaków migracyjnych łączących kraje wysyłające i przyjmujące. W efekcie tak pojmowanej globalizacji, rosnąca liczba ludzi ma ze sobą coraz więcej wspólnego (Lechner, Boli 2000, s. 2) – przez co urzeczywistnia się ideał zbliżenia ludzi i społeczeństw, sygnalizowany na wstępie.

Należy jednak podkreślić, że powstała globalna sieć połączeń ma określoną strukturę determinującą w znacznym stopniu pozycję, jaką mogą w niej zająć przyłączające się nowe kraje. Ponadto całe regiony świata pozostają poza zasięgiem owej sieci połączeń i nie mają możliwości uczestniczenia w jej dalszym tworzeniu. Bardzo dobrym potwierdzeniem powyższych stwierdzeń jest kwestia swobody przepływu kapitału i pracowników ponad granicami państw. W rzeczywistości – pomimo retoryki o globalizacji – swoboda tych przepływów jest ograniczona do grupy państw, gdyż tak zwany „globalny świat” nie obejmuje całego świata. Wykluczenie z sieci połączeń stworzonej przez rozwinięte regiony krajów zamożnych regionów ubogich tychże krajów oraz całych obszarów świata jest cechą współczesnej – w istocie bardzo selektywnej – globalizacji. Spostrzeżenie to odsyła nas bezpośrednio do problemu struktury obecnego systemu globalnego.

2. STRUKTURA SYSTEMU ŚWIATOWEGO

Baczni obserwatorzy procesu globalizacji zauważają, iż jest to „globalność” szczególna, ponieważ nie obejmuje całego globu, lecz koncentruje się wokół trzech podstawowych centrów. Stąd też pojawiają się określenia współczesnego kapitalizmu i świata jako triady (*triadic capitalism*). Trzon światowego handlu i inwestycji stanowią – stwierdza Overbeek (1995) – Ameryka Północna (NAFTA), Unia Europejska oraz Wschodnia Azja. W nieco odmienną interpretację zaproponowaną przez Amoroso (1998) trzema biegunami systemu światowej dominacji są Stany Zjednoczone, Unia Europejska oraz Japonia. Obydwaj autorzy zgodnie twierdzą, że z toczącego się procesu globalizacji i wyłaniającego się w efekcie nowego, światowego porządku gospodarczego wyłączony jest tzw. Trzeci Świat, a szczególnie wielkie połacie Azji i Ameryki Łacińskiej oraz Afryka (Overbeek 1995, s. 22; Amoroso 1998). Niewiele jest więc „globalnego” w globalizacji, stwierdza sarkastycznie Amoroso, nazywając obecny system światowy „światowym apartheidem” i „nowym kolonializmem”.

W strukturze obecnego systemu światowego szczególną rolę pełnią, i na szczególną uwagę zasługują, „globalne miasta” – nazwane tak i scharakteryzowane przez Saskię Sassen (1991). Jej zdaniem dualizm wykreowany przez przemiany gospodarcze zachodzące w skali świata, polegający na przestrzennym rozproszeniu, lecz globalnym zintegrowaniu działalności gospodarczej, nadał wybranym, wielkim miastom nową strategiczną rolę. Innymi słowy: w efekcie wskazanych przemian wykształcił się nowy typ miast – miasta globalne. Wiodącego przykładu dostarczają: Nowy Jork ze światowym rynkiem papierów wartościowych, Londyn ze światową giełdą walutową i Tokio ze światowym centrum bankowym. Mimo dzielących je różnic, metropolie te przeszły identyczne w swej istocie, gruntowne zmiany w organizacji przestrzennej, strukturze społecznej oraz bazie ekonomicznej (*ibid.*, s. 4). Globalne miasta stały się: (a) ośrodkiem zarządzania gospodarką światową, (b) centrum finansowym oraz siedzibą wyspecjalizowanych firm z sektora usług (który w miejsce przemysłu stał się podstawowym sektorem gospodarki); (c) ośrodkiem produkcji wyspecjalizowanych usług, niezbędnych w zarządzaniu nowoczesnymi organizacjami o rozproszonej sieci oddziałów, oraz produkcji innowacji dla wiodących sektorów gospodarki (finansów przede wszystkim); (d) rynkiem zbytu dla wytworzonych produktów i innowacji (*ibid.*, s. 3 n.). Zaczynają one budować ponadnarodowy miejski system (*transnational urban system*), tracąc jednocześnie dotychczasową więź z regionem, a nawet i krajem swojej lokalizacji (Sassen 2000, s. 71). Nie ulega

zatem wątpliwości, że wyłonienie się i funkcjonowanie globalnych miast pokazuje, że kapitalizm ostatecznie stał się globalny w tym sensie, iż wyknął się kontroli jednego kraju (Sassen 1991, s. 3).

Z przedstawionej przez Sassen charakterystyki widać, że miasta globalne są nie tylko konstytutywnym elementem systemu światowego, lecz stanowią też centrum sprawowania kontroli nad olbrzymimi zasobami, finansowymi przede wszystkim. Spostrzeżenie to dezaktualizuje pytanie o to, czy procesy globalizacji są kontrolowane i sterowane, czy też przebiegają żywiołowo. Z dotychczasowej analizy wynika, że globalizacja nie jest procesem całkowicie żywiołowym, nie-sterowalnym i nie sterowanym, przeciwnie – fakt wyłonienia się trójczłonowego trzonu systemu światowego, a w jego obrębie globalnych miast, gdzie skupione są światowe finanse i władza ekonomiczna, sugeruje, że istnieje centrum skutecznego manipulowania procesem globalizacji, bodaj w sferze ekonomicznej.

3. OCENY ZJAWISKA GLOBALIZACJI

W literaturze przedmiotu można napotkać skrajne oceny zjawiska globalizacji, przy czym sądy deskryptywne pojawiają się obok sądów prospektywnych (Borucka-Arctowa 2000). Również przedstawione niżej stanowiska różni nie tylko sposób oceny globalizacji, lecz także charakter – deskryptywny sądów krytycznych oraz prospektywny opinii o spodziewanych pozytywnych skutkach globalizacji. Najbardziej surową ocenę globalizacji ekonomicznej wystawiają ci, którzy dopatrują się w niej postindustrialnej formy kolonizacji (Amorozo 1998). Z kolei zwolennicy idei stworzenia europejskiej przeciwwagi dla potęgi Stanów Zjednoczonych, uważanych za głównego kreatora i beneficjenta globalizacji, w procesie tym dopatrują się zamachu na powszechny dobrobyt i demokrację (Martin, Schumann 1999). W krytyce globalizacji wtórują im ci, którzy podkreślają, że ponadnarodowe banki i konsorcja uzyskały dzięki niej, i wykorzystują, możliwość szybkiego przemieszczania, w celach spekulacyjnych, potężnych funduszy z jednego miejsca globu w inne. Spekulacje te, zdaniem krytyków, godzą bezpośrednio w dobro pracowników, wywracają rządy, destabilizują lokalne gospodarki (AI 2000, s. 188). Nieprzeciwdziałanie spekulacjom finansowym prowadzonym na skalę globu sprawia, że podejmujące je konsorcja stają się potęgą finansową, urastając w ten sposób do rangi niezależnej siły o zasięgu globalnym⁴, dyktującej warunki

⁴ Obecnie 200 najważniejszych korporacji dysponuje większą władzą ekonomiczną niż cztery piąte ludzkości (AI 2000, s. 188).

wszystkim pozostałym sektorom gospodarek narodowych, łącznie z sektorem przemysłowym. Rzeczywiście trudno zaprzeczyć temu, że swoboda prowadzenia spekulacji finansowych bez oglądania się na koszty społeczne i ekonomiczne krajów będących ich bezwolnym przedmiotem oraz marginalizacja społeczeństw Trzeciego Świata, jak też regionów niedoinwestowanych w krajach rozwiniętych, to zjawiska nie tylko negatywne, ale i potencjalnie niebezpieczne.

Entuzjaści globalizacji podkreślają z kolei, że obecnie umożliwia ona rzeczywistą współpracę ponad granicami, społeczeństwami, kulturami, a z czasem doprowadzi do zmiany obecnego układu sił na świecie, daje bowiem szansę krajom rozwijającym się przewyższenia supremacji Zachodu (Martin 2000, s. 12). Już teraz – utrzymują entuzjaści – efektem globalizacji jest wykreowanie milionów miejsc pracy i jeśli nawet są to zajęcia nieatrakcyjne dla robotników miejscowych, to znajdują chętnych wśród przybyszów z krajów, gdzie praca ma niską cenę i dla tych ludzi stanowią one szansę i dobro pożądane (ibid.). Wbrew temu optymizmowi należy podkreślić, że wskazana poprzednio pogłębiająca się marginalizacja Trzeciego Świata, szczególnie Afryki i Ameryki Południowej, oraz umacnianie się potęgi trzech ośrodków globalizacji, Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i Japonii, nie daje podstaw do przeswiadczenia, iż toczący się proces globalizacji stwarza szansę zmiany obecnego układu sił w świecie. Podobnie nowe miejsca pracy atrakcyjne dla ubogich przybyszów z krajów rozwijających się są zajęciem doraźnym i nie łączą się z gwarancją stabilizacji zawodowej tych pracowników w kraju zatrudniającym. Oznacza to, że obecni beneficjenci globalizacji raczej wykorzystują zacofanie regionów marginalizowanych, niż działają na rzecz, lub przynajmniej stwarzają szansę, zmiany struktury obecnego systemu światowego.

Podsumowując, globalizacja ekonomiczna jest faktem, i to kontrowersyjnym, który przejawia się w szeregu symptomach, takich jak powstanie ponadnarodowych instytucji gospodarczych (konsorcjów finansowych, banków, korporacji handlowych) czy umiędzynarodowieniu kapitału i rynków (w tym rynku pracy) dotąd narodowych lub regionalnych. Z punktu widzenia problematyki niniejszego artykułu właśnie natężający się **przepływ** dóbr, usług, kapitału i ludzi przez i ponad granicami państw należy uznać za najistotniejszą cechę procesu globalizacji. Z tej perspektywy bowiem najwyraźniej widać, że współkonstytuują go międzynarodowe przepływy migracyjne.

II. MIGRACJE MIĘDZYNARODOWE A PROCES GLOBALIZACJI

Z przedstawionej wyższej analizy zjawiska globalizacji wynika, że przepływy migracyjne stanowią jego istotny, chociaż nieco ukryty wymiar. Migracje międzynarodowe są bowiem nie tylko jednym z elementów globalizacji, lecz także jednym z jej czynników sprawczych. Z drugiej zaś strony nie tylko współkonstytuują one globalizację, lecz same również stanowią jeden z jej rezultatów. Warto zatem przyrzeć się dokładniej sferom oraz rodzajom wzajemnego oddziaływania na siebie obydwóch zjawisk.

1. WPŁYW GLOBALIZACJI NA PRZEPEŁYWY MIGRACYJNE

Podjmując problem wpływu procesów globalizacji na współczesne migracje międzynarodowe należy – po pierwsze – wskazać na coraz bardziej „globalny” charakter przepływów migracyjnych. Przy czym określenie „globalny” odnosi się zarówno do skali, jak też stopnia oraz impetu przepływów. Podkreślana przez wielu analityków kompresja czasu i przestrzeni, pochodna zjawiska globalizacji, w sferze migracji skutkuje stałym i szybkim powiększaniem się **obszaru** międzynarodowych przepływów. Dla przykładu, w bardzo krótkim czasie, czyli w ciągu ostatniej dekady, migracje z odległych od nas – nie tylko pod względem geograficznym – krajów Afryki i Azji zaczęły obejmować również Polskę. Napływ do Polski imigrantów różnych kategorii z Afganistanu, Sri Lanki, Indii, Pakistanu, Bangladeszu, Wietnamu, Chin, krajów afrykańskich, by wymienić tylko najważniejsze kraje pochodzenia przybyszów, stał się faktem. W efekcie niemal z dnia na dzień Polska znalazła się i pozostaje w zasięgu światowego (globalnego) przemieszczania się ludności.

Skalę zjawiska międzynarodowych przepływów ilustrują najnowsze zestawienia statystyczne, wedle których aktualnie na świecie **125 milionów** ludzi żyje poza krajem swojego urodzenia, co stanowi ponad 2 procent populacji świata. Wbrew potocznym sądom najpotężniejsze fale migracyjne przemieszczają się w obrębie krajów rozwijających się, a nie w kierunku wyspy krajów rozwiniętych. Z owych 125 milionów 52 procent koncentruje się w krajach rozwijających się, podczas gdy kraje rozwinięte przyjęły „tylko” 56,7 miliona osób. Najnowsze raporty OECD donoszą jednak o ustabilizowaniu się napływów imigrantów legalnych do krajów członkowskich tej organizacji w ostatnich czterech latach, czyli mniej więcej od połowy lat dziewięćdziesiątych (CDMG 2000, s. 13). W krajach europejskich ogólną liczbę cudzoziemców (*foreign population*) na przełomie roku 1996/97 szacowano na

ponad 20 milionów, co stanowiło około 2,5 procenta populacji Europy i z czego większość znajdowała się w Europie Zachodniej, głównie w Niemczech i Francji (Salt 2000, s. 6). Wedle innych obliczeń obecnie na świecie żyje 80 milionów imigrantów, czyli osób osiedlonych na stałe lub przez długi okres poza krajem pochodzenia, co stanowi 1,7 procenta populacji świata. Z tego 30 milionów to osoby, których status nie jest określony, a następne 15 milionów to uchodźcy i azylanci (Castles 1993, s. 18). Można sądzić, że owe 30 milionów przybyszów o nieokreślonym statusie stanowią w znacznej mierze imigranci zarobkowi napływający indywidualnie, a nie jako kontraktowi robotnicy-goście, z obszarów zmarginalizowanych przez toczący się proces globalizacji. Założenie to wymaga uzasadnienia, którego w jakiejś mierze dostarcza zjawisko tak zwanego „umiędzynarodowienia pracy”⁵.

Z jednej strony umiędzynarodowienie pracy – wynikające z poszerzania się przestrzeni gospodarczej wskutek postępowania procesu globalizacji – urzeczywistnia się przez stały wzrost kategorii ponadnarodowych wysoko wykwalifikowanych specjalistów (*transnationals*) zatrudnionych w międzynarodowych i ponadnarodowych firmach, którzy przemieszczają się wraz z nimi oraz zasilają nowo powstające oddziały. Powstanie i mobilność tej kategorii pracowników oraz wzrost mobilności właścicieli kapitału przypisuje się zmniejszeniu lub zniesieniu barier handlowych i inwestycyjnych (Rodrik 2000, s. 221), czyli dwóm globalizującym czynnikom, co oznacza, że mobilność przestrzenna „ponadnarodowych” specjalistów i inwestorów jest bezpośrednim skutkiem globalizacji.

Za drugi, zapoznawany aspekt umiędzynarodowienia pracy należy uznać mobilność niskowyzkwalifikowanych imigrantów zarobkowych. Wyruszają oni z krajów zmarginalizowanych do centrów współczesnego systemu światowego w poszukiwaniu lepszych warunków pracy i życia, w krajach docelowych znajdując zatrudnienie pomimo prawnego ograniczania napływu tego typu pracowników. Przyczyną paradoksu zatrudniania, często nielegalnego, niechcianych imigrantów jest popyt na pracę niskopłatnych pracowników w sektorach formalnym i nieformalnym. To właśnie ta kategoria przybyszów znajduje pracę w manufakturach (*sweatshops*) odradzających się i mnożących w miastach globalnych (Sassen 1991, s. 9), a także w innych miastach oraz w interiorze kraju przyjmującego. Na przykład w samym tylko Amsterdamie jest około 500 nielegalnych manufaktur w branży tekstylnej, w większości

⁵ Tak proponuję tłumaczyć określenie „the transnationalization of labour”, ukute przez Saskię Sassen.

zatrudniających nielegalnych imigrantów zarobkowych z Turcji, a proceder ten nie ogranicza się tylko do wskazanej branży (Overbeek 1995, s. 29). Przyjmuje się też, że w Kalifornii połowa z miliona robotników rolnych pracujących w tym stanie to nielegalni imigranci z Meksyku (ibid.). Mobilność mieszkańców uboższych bądź marginalizowanych rejonów świata idzie w parze z praktyką wyszukiwania tańszego robotnika przez potężne międzynarodowe firmy. Na przykład na początku lat dziewięćdziesiątych IBM i Motorola zaczęły zatrudniać specjalistów z Indii „po minimalnych stawkach [...] kupowaniem mózgow nazywali tę oszczędnościową strategię” (Martin, Schumann 1999, s. 123). Tłem tej praktyki jest naturalnie marginalizacja ekonomiczna całych regionów, stanowiąca czynnik wypychający, wręcz katapultę wyrzucającą setki imigrantów gotowych podjąć się każdego zajęcia w krajach stabilizacji i dobrobytu. Wynika stąd – po pierwsze – że tak prowokowana mobilność stanowi próbę wyegzekwowania przez migrujących prawa do pracy poza krajem pochodzenia⁶ i – po drugie – że globalizacja w obecnej – marginalizującej części świata – postaci skutecznie zwiększa migracje zarobkowe w skali globu. Jednak wedle Organizacji Wolnego Handlu (the World Trade Organization, WTO) właśnie wolny handel – będący konstytutywnym elementem współczesnej globalizacji – tworzy więcej miejsc pracy niż ich redukuje, przyczyniając się tym samym do wzrostu gospodarczego (WTO 2000, s. 238). Zdaniem przedstawicieli tej organizacji od zakończenia drugiej wojny światowej wolny handel przyczynił się – w skali całego świata – do podniesienia około 3 bilionów ludzi z nędzy (ibid., s. 239). Pytaniem pozostaje, jaka liczba ludzi z racji wolnego handlu utraciła w tym czasie miejsce pracy i środki do życia i w jakich regionach świata to miało miejsce?

Należy także podkreślić, iż najszerszym kontekstem zjawiska umiędzynarodowienia pracy jest dążenie do „elastycznego” zatrudniania, cechujące rynek pracy w dobie globalizacji. Jest ono urzeczywistniane poprzez zastępowanie pracowników etatowych czasowymi i niepełnoetatowymi, co prowadzi do znacznego obniżenia kosztów pracy. Naturalnie, przemiana ta oznacza odejście od modelu organizacji pracy nazwanego fordyzmem, który obowiązywał dotychczas, i wraz z niebywałym postępem technologii informatycznej, zasadniczo zmieniającym przestrzenne i czasowe parametry pracy, zasługuje ona na miano rewolucji informatyczno-organizacyjnej. Jeśli rewolucja przemysłowa była przejściem od czasu wiejskiego do miejskiego i ze wsi do fabryki,

⁶ Problem wiąże się naturalnie z dramatyczną kwestią polaryzacji społeczeństw globu podzielonego na stosunkowo wąską grupę krajów zamożnych i zdecydowaną większość krajów ubogich.

to nie mniej radykalne – dowodzi Bishop (1997, s. 70) – jest obecne przejście od czasu przemysłowego do czasu Internetu i od fabryki do wirtualnego biura⁷. Niewątpliwie także ten fakt implikuje migracje, szczególnie specjalistów, przyczyniając się tym samym do zwiększenia ogólnej puli przepływów międzynarodowych.

Imigracje zarobkowe stanowiące efekt umiędzynarodowienia pracy zostały zidentyfikowane jako proces społeczny, którego istotą, i rezultatem, jest stworzenie przez imigrantów „pól społecznych” (*social fields*) (Wong 1997) czy też „międzynarodowych obszarów społecznych” (*transnational social spaces*) (Faist 1998) łączących, ponad granicami państw, kraje wysyłające i przyjmujące. Owe „pola społeczne” – punkt odniesienia i działań tych imigrantów, nazywanych z racji ich ciągłej mobilności „transmigrantami” – są wyznaczone przez osobiste i społeczne więzi – rodzinne, ekonomiczne, religijne, polityczne oraz przez różne formy kapitału pozostającego w posiadaniu tych stale mobilnych przestrzennie ludzi. Pola te są tworzonymi przez transmigrantów społecznościami globalnymi w tym sensie, że istnieją w dwóch lub w większej liczbie krajów, które tym samym łączą. Nie trzeba dowodzić, że globalne, w wyżej wskazanym rozumieniu, społeczności transmigrantów stanowią rodzaj, bardzo ścisłego, połączenia krajów, w których się rozwinęły. Są zatem, zgodnie z sieciową definicją globalizacji, elementem współkonstituującym to zjawisko. Na wskazanym przykładzie widać bardzo wyraźnie współzależność zjawisk globalizacji i migracji międzynarodowych, polegającą na sprzężeniu zwrotnym: „transmigranci”, których stała mobilność przestrzenna jest rezultatem umiędzynarodowienia pracy, tworząc ponadnarodowe „pola społeczne”, konstituują kolejny typ ścisłego połączenia obszarów wysyłających i przyjmujących. A to z kolei przyczynia się do dalszego wzrostu migracji. Bez wątplenia bowiem są one w coraz większym stopniu powodowane przez rosnącą współzależność obszarów wysyłających i przyjmujących, pochodną narastania różnego typu połączeń.

Specyficzny typ połączeń, bardzo istotny z punktu widzenia natężenia przepływów migracyjnych, stanowią międzynarodowe sieci przemytników ludzi, doskonale zorganizowane, wyposażone i sprawnie działające. Rzeczywistych rozmiarów tych sieci można się domyślać analizując dostępne dane dotyczące potencjalnych, nielegalnych imigrantów oczekujących na przerzut do kraju docelowego. Szacuje się, że stale – w każdym czasie – w Europie

⁷ Nie trzeba dowodzić, że osiągnięcia technologii informatycznej, takie jak fax, poczta elektroniczna, Internet etc., w coraz większym stopniu umożliwiają wykonywanie pracy gdziekolwiek i kiedykolwiek.

Środkowowschodniej czeka na przerzut do Europy Zachodniej od 150 000 do 250 000 imigrantów z Azji i Afryki (Okólski 1999, s. 166 n.; Głąbicka et al. 1999). Nie ulega więc wątpliwości, że powstanie i funkcjonowanie międzynarodowych sieci przemytników niebywale wspomaga przepływy ludzi w ten osobliwy sposób, zespalając kraje i całe regiony.

Podsumowując, umiędzynarodowienie pracy, jeden z elementów globalizacji pochodny powstania ponadnarodowej przestrzeni gospodarczej, prowadzi do zwiększenia globalnego przepływu pracowników, czemu służy też marginalizacja Trzeciego Świata, który tym samym stał się olbrzymim rezerwuarem taniej siły roboczej. Przepływy te z kolei łączą kraje wysyłające i przyjmujące. W ten sposób migracje międzynarodowe i globalizacja oddziałują na siebie na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

2. WPŁYW MIGRACJI MIĘDZYNARODOWYCH NA SPOŁECZEŃSTWA PODDANE GLOBALIZACJI

Wśród konsekwencji globalizacji wymienia się powstanie nowego typu społeczności lokalnej, nie stanowiącej już dla jej mieszkańców społecznego *milieux* (Albrow 1996, s. 129). Należy wszakże wyraźnie podkreślić, że nowy typ lokalności widoczny szczególnie w dużych aglomeracjach jest przede wszystkim skutkiem współczesnych migracji międzynarodowych, implikowanych z kolei przez toczące się procesy globalizacji, które są szerszym kontekstem przemiany. Jej istotą jest rozdzielenie lokalnej społeczności i lokalnej kultury, co oznacza, że obecnie formalne, przez fakt zamieszkania, członkostwo w lokalnej społeczności nie obliguje do manifestowania określonej tożsamości kulturowej. Podstawową determinantą przemiany jest napływ imigrantów z różnych stron świata, którego główny nurt – ukierunkowany i wspomagany przez dynamiczne sieci migracyjne łączące najodleglejsze zakątki globu⁸ – kieruje się do dużych skupisk miejskich. W efekcie, w zmieniających się społecznościach lokalnych wielonarodowych metropolii zamieszkują obok siebie tubylcy i imigranci reprezentujący różne kultury, mający odmienne syle życia i utrzymujący podstawowe społeczne relacje całkowicie poza miejscem zamieszkania, często „w poprzek” globu (Albrow 1996, s. 53). Badania terenowe przeprowadzone w jednej z dzielnic Londynu zamieszkałej przez przybyszów z różnych regionów świata oraz pozostałych tam Brytyjczyków wyraźnie pokazały, że wspólne zamieszkiwanie nie doprowadziło do

⁸ Wspomniane wyżej „pola społeczne” należy uznać za efekt i symptom skuteczności działania owych sieci migracyjnych.

powstania nowej lokalnej społeczności i kultury, lecz do współistnienia różnorodnych stylów życia (Albrow 2000, s. 124). Należy wszakże mocno podkreślić, iż nowa „zglobalizowana lokalność” (*globalized locality*), jak ją nazywa Albrow, jest „autorstwa” współczesnych imigrantów odpowiadających na wyzwania i możliwości, jakie niesie ze sobą globalizacja.

Imigranci, przyciągani przez możliwości oferowane na metropolitarnym rynku pracy, nie tylko zmieniają charakter społeczności lokalnych, lecz także współtworzą globalne miasta, pogłębiając ich „globalność” przez wzbogacanie mozaiki kulturowej oraz powiększanie złożoności struktury etnicznej. To właśnie w globalnych miastach dochodzi do zetknięcia, niekiedy zderzenia się, różnych kultur reprezentowanych przez przybyszów, to właśnie w tych metropoliach może dojść do uformowania się ponadnarodowych społeczności i tożsamości. Z drugiej jednak strony globalne miasta podlegają wewnętrznej polaryzacji i obok metropolitarnych centrów biznesu przyciągających inwestorów, rozrastają się ubogie dzielnice mieszkańców o niskich dochodach zamieszkiwane zarówno przez cudzoziemców, jak i zasiedziałyłch mieszkańców. Kontrast pomiędzy bardzo bogatym centrum globalnych metropolii i ich biednymi peryferiami odzwierciedla marginalizację – ekonomiczną, społeczną, polityczną – całych grup społecznych w krajach zamożnych, a wśród nich też części imigrantów. Ci ostatni, pracujący często nielegalnie, zasilają szeregi podklasy jako tak zwana „nielegalna podklasa” (Lazaridis, Romaniszyn 1998, s. 8). Wskazana „dualizacja” globalnych miast, podobnie jak powstawanie społeczeństw wieloetnicznych i wielokulturowych wskutek międzynarodowych migracji pokazują, że procesy globalizacji prowadzą nie tylko do homogenizacji, ale też różnicowania, nie tylko integrują, ale i fragmentaryzują.

Skutkiem przepływów migracyjnych jest nie tylko przemiana społeczności lokalnych, przede wszystkim w globalnych miastach, pośrednio oddziałują one także na politykę imigracyjną państw przyjmujących. Ściślej, na kształt tej polityki wpływają zobowiązania do przestrzegania międzynarodowych zasad dotyczących praw człowieka, w latach dziewięćdziesiątych stały się one realną siłą podważającą wyłączną do tej pory władzę państwa narodowego nad jego mieszkańcami i nad prowadzoną polityką. Odmienne niż prawa obywatelskie, prawa człowieka nie zależą od posiadanej narodowości, a zatem społeczne świadczenia (na rzecz edukacji, opieki zdrowotnej i społecznej, zasiłek dla bezrobotnych) przysługują nie tylko obywatelom, lecz także cudzoziemcom rezydującym w kraju legalnie (Sassen 1999, s. 23). W praktyce oznacza to między innymi, że większość krajów przyjmujących Europy Zachodniej płaci świadczenia emerytalne również tym, którzy już nie są rezydentami kraju. Również określanie zasad polityki imigracyjnej przestało być wyłącznie

sprawą wewnętrzną państwa, sygnatariusza umów międzynarodowych, zobowiązanego obecnie do przyjmowania azylantów oraz uchodźców politycznych. Efektem jest stały napływ imigrantów politycznych obok imigrantów ekonomicznych odpowiadających na imperatyw umiędzynarodowienia pracy.

Obecność licznych imigrantów w sytuacji wysokiego bezrobocia w wysoko rozwiniętych krajach przyjmujących przyczynia się do wzrostu poczucia zagrożenia w tych społeczeństwach, wyrażającego się we wzroście ksenofobii oraz nastrojów i ruchów rasistowskich skierowanych przeciw nowo przybyłym. Oznacza to, że państwa narodowe formułując zasady polityki imigracyjnej, znajdują się pomiędzy Scyllą braku społecznego przyzwolenia na imigrację a Charybdą presji wywieranej przez względy prawne (umowy międzynarodowe dotyczące praw człowieka) oraz czynniki ekonomiczne (potrzeby rynku pracy). W tej sytuacji ogólną, dominującą tendencją obserwowaną w krajach dużego napływu zarówno zachodnioeuropejskich, jak i Bliskiego Wschodu czy Azji jest wprowadzanie restrykcji imigracyjnych, nie obejmujących jednak imigrantów politycznych, oraz kontrolowanie napływów odpowiadających aktualnym potrzebom rynku pracy. Nie dziwi więc, że niskopłatni robotnicy, jedna z kategorii cudzoziemskich pracowników, określani są niekiedy jako brudni, niebezpieczni, lecz konieczni.

Naturalnie ograniczanie swobodnego przepływu pracowników stoi w jawnej sprzeczności z podstawową zasadą globalizacji, którą jest swobodny przepływ kapitału. Oznacza ono, że w przeciwieństwie do prawa „globalnego przepływu kapitału” prawo do swobodnego przemieszczania się pracowników w dobie globalizacji jest uchylane, i to wbrew logice i imperatywowi umiędzynarodowienia pracy. Współwystępowanie tych dwóch przeciwstawnych tendencji to kolejny paradoks współczesnego procesu globalizacji. Eliminowanie barier handlowych i tworzenie stref ekonomicznych ponad granicami krajów przy jednoczesnym uszczelnianiu granic przed napływem imigrantów zarobkowych oznacza, że po wielokroć podkreślana liberalizacja przepływów jest bardzo selektywna i nie dotyczy siły roboczej z krajów rozwijających się. Ponadto interpretowanie napływów migracyjnych w kategoriach „inwazji” fałszywie portretuje kraj przyjmujący jako bierną stronę procesu migracji, gdy w istocie migracja jest zwykle pochodną uprzednio powstałych połączeń, zwykle o charakterze ekonomicznym. A raz ustanowione więzi ekonomiczne z obecnymi krajami wysyłającymi stają się specyficznym pomostem nie tylko dla przepływu kapitału, ale także i ludzi.

Warunkiem i cechą globalizacji jest otwartość, wznoszenie barier dla przepływu ludzi, towarów, finansów etc. oznacza hamowanie tego procesu. Analizowany przykład przepływów migracyjnych pokazuje, że – po pierwsze –

w zasobnych krajach przyjmujących powszechne jest dążenie do ścisłego kontrolowania napływów, a tym samym kontrolowania tego aspektu globalizacji. *Nota bene* jest to następny wskaźnik – poza strukturą współczesnego systemu światowego (por. s. 15) – informujący o tym, że globalizacja nie jest procesem całkowicie żywiołowym i materializacją „logiki” dziejów lub tylko „logiki” rozwoju kapitalizmu, lecz procesem sterowalnym i sterowanym. Po drugie – przykład ten ujawnia istnienie granic limitowania napływów, są nimi względy natury ekonomicznej (potrzeby rynku pracy) i prawnej (umowy międzynarodowe). Okazuje się więc, że rozpoczęty i toczący się proces globalizacji zaczyna „dyktować” warunki nie zawsze odpowiadające interesom krajów trzonu. Ponadto w dłuższej perspektywie uszczelnianie granic przed przybyszami z krajów zmarginalizowanych wydaje się trudne do utrzymania również z racji demograficznych, przede wszystkim starzenia się społeczeństw zamożnych. Umożliwienie swobody przemieszczania się „kapitału ludzkiego” byłoby dopełnieniem toczącego się procesu globalizacji, odpowiadającym jego – deklarowanej – istocie.

Analizując skutki migracji międzynarodowych doby globalizacji, warto jeszcze odwołać się do bardzo jednoznacznej konstatacji głoszącej, że poczynając od lat siedemdziesiątych migracje stanowią jeden z kamieni milowych transformacji gospodarki światowej (Castles, Miller 1993, s. 172). Dlaczego tak się dzieje? Jak już zostało powiedziane, ważną kategorię przybyszów stanowią osoby nisko wykwalifikowane oraz gotowe do podjęcia takiej pracy (niezależnie od posiadanego wykształcenia), zatrudniane często nielegalnie, sezonowo lub czasowo i bez osłony prawnej. Taki typ pracownika odpowiada postfordyzmowi, czyli nowej formie organizacji gospodarki. Jej cechą jest kurczenie się sektora wielkoprzemysłowego przede wszystkim na rzecz sektora finansowego, czemu towarzyszy rosnące zapotrzebowanie na elastyczność w dziedzinie zatrudnienia, pozwalającą na redukowanie kosztów pracy. Redukcję tę osiąga się przez zatrudnianie dorywcze robotników czasowych, tworzenie niskopłatnych miejsc pracy, wydłużanie godzin pracy etc. Na takie zaś warunki zwykle nie chcą przystać miejscowi robotnicy ani też bezrobotni, chętni do jej wykonania są natomiast imigranci z krajów uboższych⁹. Nie trzeba zatem udowadniać, że napływ osób podejmujących pracę na tak postawionych warunkach niezwykle przyczynia się do rozwoju współczesnej postaci kapitalizmu.

⁹ Dla przykładu, Polacy nieskorzy do podejmowania tego typu pracy u siebie w kraju nie wzbraniają się przed jej wykonywaniem w krajach Europy Zachodniej.

Można zatem stwierdzić, że jeśli masowe migracje międzynarodowe drugiej połowy XIX wieku i początku wieku XX przyczyniły się do industrializacji, a następnie rozwoju fordyzmu w gospodarce, to współcześnie stanowią one jeden z istotnych warunków powstania i trwania postfordyzmu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wprowadzanie fordyzmu – nowej, rewolucyjnej, jak się okazało, formy organizacji pracy w Stanach Zjednoczonych, byłoby niemożliwe bez masowej imigracji robotników przede wszystkim z Europy. Podobnie rozkwit gospodarczy w Europie Zachodniej przez trzy dekady po II wojnie światowej, czyli przez tak zwane „złote trzydzieści lat”, byłyby trudny do osiągnięcia bez planowo realizowanego importu cudzoziemskich robotników-gości. Również współcześnie wyraźnie rysuje się zależność pomiędzy nową formą organizacji pracy, w ramach postfordyzmu z jego zapotrzebowaniem na pracę kontaktową, a migracją nielegalnych imigrantów zarobkowych oraz kontraktowanych specjalistów.

Dyskutowane przykłady wskazują na ścisłą zależność pomiędzy napływem lub naborem cudzoziemskiego robotnika a przemianami gospodarczymi przygotowującymi zaplecze dla procesów globalizacji w gospodarce. W ich świetle widać, że przepływy „kapitału ludzkiego” są czynnikiem umożliwiającym wprowadzenie zmian w gospodarce, również w erze globalizacji. Z drugiej strony przemiany te wymagając kapitału ludzkiego, implikują migracje międzynarodowe, i tak kolejny dyskutowany aspekt zjawisk migracji i globalizacji pokazuje ich stałe i silne sprzężenie zwrotne.

III. PERSPEKTYWY TEORETYCZNEJ INTERPRETACJI WSPÓLZALEŻNOŚCI MIGRACJI I GLOBALIZACJI

Wydaje się, że zaproponowana w literaturze przedmiotu koncepcja „systemu migracji”, dalej rozwijana i udoskonalana, może posłużyć interpretacji współzależności międzynarodowych migracji i globalizacji. Wedle Fawcetta (1989) system migracji stanowią dwa lub kilka obszarów połączonych przez dwustronne przepływy ludzi. Z kolei zgodnie z interpretacją Salta (1989) system migracji jest pochodną funkcjonowania sieci migracyjnych, które – mówiąc innymi słowami – są wyrazem jego istnienia. System migracji posiada – zdaniem tego autora – swoją genezę, model rozwoju, dynamikę powodowaną przez układ elementów składowych, oraz właściwości, istnieje on w swoim czasie i posuwa się po sobie właściwym torze (trajektorii). Podejście systemowe do badania migracji międzynarodowych, w obydwóch przedstawionych wersjach, kieruje uwagę ku dwóm punktom przepływów migracyjnych –

początkowemu i końcowemu – skłaniając do badania czynników stabilizujących oraz pobudzających dany przepływ. Skłania ono także do badania danego napływu w kontekście innych napływów migracyjnych, które mają miejsce na danym obszarze, oraz do rozpatrywania danego obszaru docelowego w kontekście innych takich obszarów. Ponadto podejście systemowe zmusza do analizowania struktury połączeń pomiędzy obszarami danego systemu migracyjnego, do badania współzależności poszczególnych obszarów w ramach danego systemu oraz do analizy porównawczej poszczególnych systemów i poszukiwania przyczyn nierówności implikującej migracje. Wreszcie, podejście to pozwala ujmować migracje jako dynamiczny proces, jako sekwencję zdarzeń zachodzących w określonym czasie i przestrzeni. Jak widać, podejście systemowe pozwala nakreślić globalną mapę migracji międzynarodowych oraz ustalić strukturę oraz niektóre bodaj mechanizmy przepływów. W efekcie umożliwia ono perspektywiczny ogląd zjawiska, a tym samym przeciwdziała traktowaniu poszczególnych przepływów migracyjnych jako izolowanych, niezależnych przypadków. Potencjalnie stanowi więc właściwą opcję teoretyczną do studiów poświęconych globalnym przepływom migracyjnym dyktowanym przez strukturę współczesnego systemu światowego.

WNIOSKI

1. Jeżeli pod pojęciem globalizacji będziemy rozumieli nasilenie się oraz ułatwienie ponadnarodowych przepływów różnego rodzaju, to niewątpliwie migracje międzynarodowe stanowią konstytutywny aspekt tego zjawiska.
2. Jeśli pod pojęciem globalizacji chcemy rozumieć wyłącznie powstawanie nowych „globalnych” jakości, w rodzaju: „kultury globalnej”, „społeczeństwa globalnego”, „globalnej gospodarki”, „globalnego państwa” etc., to jak dotąd trudno jest wskazać na niekwestionowaną wzajemną zależność pomiędzy ich ewentualnym powstawaniem a migracją. Poza jednym bodaj wyjątkiem, jakim są globalne miasta.
3. Globalizacja migracji międzynarodowych jest faktem wynikającym z marginalizacji i pogłębiającego się w efekcie zacofania całych regionów świata oraz z restrukturyzacji gospodarek i rynków pracy w krajach rozwiniętych, która dokonuje się w ostatnich dekadach, prowadząc do wzrostu zapo-

trzebowania na nowe kategorie pracowników¹⁰. Obydwie determinanty są pochodną toczącego się procesu globalizacji w sferze gospodarczej.

4. Obok północnego biegunu stanowionego przez kraje wysoko rozwinięte tradycyjnie przyciągającego imigrantów, pojawiły się także inne centra, ku którym kierują się współczesne napływy, takie jak: Izrael, Federacja Rosyjska, kraje arabskie, Japonia, Wenezuela, Nigeria. Nowe kierunki napływów dowodzą, że migracje międzynarodowe nie wynikają tylko z istnienia przepaści pomiędzy bogatą Północą i biednym Południem, lecz stanowią także rezultat globalizacji ustanawiającej nowe obszary dobrobytu i ekonomicznej prosperity.

5. Ironią jest, że ubodzy mieszkańcy krajów marginalizowanych przez toczący się proces globalizacji mogą się do niego włączyć jako niechciani, lecz konieczni imigranci zarobkowi.

6. Napływy migracyjne nie pozostają bez wpływu na społeczeństwa przyjmujące, przyczyniając się do zmiany ich struktury etnicznej, co widoczne jest szczególnie w globalnych miastach, oraz przemian społeczności lokalnych. Są one także podstawą rozwoju postfordyzmu, nowej formy organizacji odpowiadającej globalizacji w dziedzinie gospodarczej.

BIBLIOGRAFIA

- A l b r o w M. (2000), *Travelling Beyond Local Cultures*, w: F. Lechner, J. Boli (red.), *The Globalization Reader*, Blackwell Publishers: Oxford, s. 118-125.
- (1996), *The Global Age: State and Society Beyond Modernity*, Polity Press: Cambridge.
- A m o r o s o B. (1998), *On Globalization: Capitalism in the 21st Century*, Macmillan: London.
- Amnesty International (2000), *AI on Human Rights and Labour Rights*, w: F. Lechner, J. Boli (red.), *The Globalization Reader*, Blackwell Publishers: Oxford, s. 187-190.
- A p p a d u r a i A. (1996), *Modernity at Large: Cultural Dimensions of Globalization*, Univ. of Minnesota Press: Minneapolis–London.
- B e r l e u r J., W h i t e h o u s e D. (red.) (1997), *The Ethical Global Information Society: Culture and Democracy Revised*, Chapman & Hall: London.
- B i s h o p L. (1997), *The global information society: some reflections on labour and work*, w: J. Berleur, D. Whitehouse (red.), *The Ethical Global Information Society: Culture and Democracy Revised*, Chapman & Hall: London, s. 64-74.

¹⁰ Na marginesie warto zaznaczyć, że współczesne międzynarodowe przepływy wynikają także ze wzrostu potrzeb konsumpcyjnych (Romaniszyn 1997b) oraz dążeń do osiedlenia się w krajach dobrobytu, na co wskazuje pojawienie się nowej kategorii imigrantów polityczno-ekonomicznych (Romaniszyn 2000).

- B o r u c k a - A r c t o w a M. (2000), Globalizacja w aspekcie deskryptywnym i perspektywnym, dylematy i konsekwencje, referat wygłoszony na XI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym nt. „Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego”, 20-26 września, Rzeszów.
- C a s t l e s S. (1993), Migrations and Minorities in Europe. Perspectives for the 1990s: Eleven Hypotheses, w: J. Solomos, J. Wrench (red.), Racism and Migration in Western Europe, Berg: Oxford, s. 17-34.
- C a s t l e s S., M i l l e r M. (1993), The Age of Migration, Macmillan: London.
- CDMG (2000), Diversity and cohesion: New challenges for the integration of immigrants and minorities, nr. 7, Council of Europe: Strasbourg.
- C o h e n R. (1991), East-West and European migration in a global context, „New Community” 18(1), s. 9-26.
- D a l y F., B a r o t R. (1999), Economic Migration and Social Exclusion: The Case of Tunisians in Italy in the 1980s and 1990s, w: F. Anthias, G. Lazaridis (red.), Into the Margins: Migration and Exclusion in Southern Europe, Ashgate: Aldershot-Brookfield USA, s. 35-54.
- F a i s t Th. (1998), International Migration and Transnational Social Spaces: Their Evolution, Signification and Future Prospects, Arbeitspapier nr. 9/98, Universytet w Bremen.
- F a w c e t t J. (1989), Networks, Linkages and Migration Systems, „International Migration Review” 23(3), s. 520-538.
- F l i s M., R o m a n i s z y n K. (2000), A Search for Unity in Diversity: Cultural Globalization in Anthropological Perspective, referat przedstawiony na konferencji EASA nt. „Crossing Categorical Boundaries: Religion as Politics/Politics as Religion”, 26-29 lipca, Kraków.
- G ł ą b i c k a K., H a l i k T., S a w i c k a A. (1999), Studia nad przerzutem migrantów, materiały powielone, seria: PRACE MIGRACYJNE nr 23, ISS UW: Warszawa.
- L a s c h Ch. (1997), Bunt elit, Platan: Kraków.
- L a z a r i d i s G., R o m a n i s z y n K. (1997), Albańscy i polscy nielegalni imigranci w Grecji. Analiza porównawcza, „Studia Polonijne”, t. XVIII, s. 19-37.
- L e c h n e r F., B o l i J. (red.) (2000), The Globalization Reader, Blackwell Publishers: Oxford.
- Ł o d z i ń s k i S., M i l e w s k i J. (1999), Wstęp (dlaczego nas interesują migracje w Afryce?), w: S. Łodziński, J. Milewski (red.), Do stołu dla zamożnych. Ruchy migracyjne w Afryce oraz ich znaczenie dla Polski, UW: Warszawa.
- M a c u r a M., C o l e m a n D. (red.) (1994), International Migration: Regional processes and Responses, seria: Economic Studies nr. 7, UN: New York-Geneva.
- M a r t i n H., S c h u m a n n H. (1999), Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt, Wyd. Dolnośląskie: Wrocław.
- M a r t i n P. (2000), The Moral Case for Globalization, w: F. Lechner, J. Boli (red.), The Globalization Reader, Blackwell Publishers: Oxford, s.12-13.
- O k ó l s k i M. (1999), Migration Pressure on Europe, w: D. van de Kaa et al. (red.), European Populations: Unity and Diversity, Kluwer Academic Publishers, s. 141-194.
- O v e r b e e k H. (1995), Towards a new international migration regime: globalization, migration and the internationalization of the state, w: R. Miles, D. Thranhardt (red.), Migration and European Integration: The Dynamics of Inclusion and Exclusion, Pinter Publishers: London, s. 15-36.
- P h i z a c k l e a A. (1998), Migration and Globalization: A Feminist Perspective, w: K. Koser, H. Lutz (red.), The New Migration in Europe: Social Constructions and Social Realities, Macmillan: London, s. 21-38.

- R o d r i k D. (2000), Has Globalization Gone Too Far? w: F. Lechner, J. Boli (red.), *The Globalization Reader*, Blackwell Publishers: Oxford, s. 221-226.
- R o m a n i s z y n K. (1997a), Current migration in Central and Eastern Europe, materiały powielane, nr 15, Instytut Studiów Społecznych UW: Warszawa.
- (1997b), „Saksy” i odraczana konsumpcja – propozycja nowego podejścia w badaniach nad migracją zarobkową, „*Studia Polonijne*”, t. XVIII, s. 7-17.
- (1998), Struktura i mechanizmy współczesnych migracji ze Wschodu na Zachód, „*Studia Polonijne*”, t. XIX, s. 7-31.
- (2000), Migracje polityczno-ekonomiczne jako fenomen współczesności, w: J. Zamojski (red.), *Migracje i Społeczeństwo*, t. IV, *Migracje polityczne XX wieku*, IH PAN: Warszawa, s. 86-100.
- S a l t J. (1998), Current Trends in International Migration in Europe, CDMG (99)10, Council of Europe: Strasbourg.
- (1989), A Comparative Overview of International Trends and Types, „*International Migration Review*” 23(3).
- S a s s e n S. (2000), Whose City is it? Globalization and the Formation of New Claims, w: F. Lechner, J. Boli (red.), *The Globalization Reader*, Blackwell Publishers: Oxford, s. 70-76.
- (1999), Transnational Economics and National Migration Policies, w: M. Castro (red.), *Free Markets, Open Societies, Closed Borders? Trends in International Migration and Immigration Policy in the Americas*, North-South Center Press: Univ. Miami, s. 7-32.
- (1991), *The Global City*: New York, London, Tokyo, Princeton Univ. Press: Princeton.
- S z t o m p k a P. (1993), *The Social Change*, Blackwell: Oxford & Cambridge Mass.
- W o n g L. (1997), Globalization and Transnational Migration, „*International Sociology*” 12(3), s. 329-351.
- World Trade Organization (2000), Seven Common Misunderstandings about the WTO, w: F. Lechner, J. Boli (red.), *The Globalization Reader*, Blackwell Publishers: Oxford, s. 236-239.

INTERNATIONAL MIGRATION AS UNRECOGNIZED ASPECT OF GLOBALIZATION

S u m m a r y

Presented article examines the problem of interrelationship between modern international migrations and globalization. It puts forward and defends a thesis holding that current migratory inflows constitute a vital, however still unrecognized, aspect of economic globalization. In particular the article analysis the essence of globalization process and the structure of contemporary world system, followed by the discussion on the relation between the two processes: international migrations and globalization. It discovers and justifies a feedback-like relationship between the two phenomena. The article utilizes resent publication on globalization as well as statistics on the volume of international inflows.

Translated by Krystyna Romaniszyn